Nr. 61. Dnia 18 Marca 1872 r. Poniedziałek. Dnia 6 (18) Marca 1872 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 10. Zachód „ „ 6 „ 7.
Długość dnia godzin 11 minut 57. Przybyło „ „ 4 „ 19

Adres Redakcji „Kurjera Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Dziś: Ś. Gabrjela Archanioła.
Wtorek: Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P.
Środa: ŚŚ: Eufemji P. i Archipa W.
Czwartek: Ś-go Benedykta Opata.
Piątek: *N. M. P. Bolesnej* i Ś-go Pawła B.
Sobota: Ś. Katarzyny Kr. Szwedz.
Niedz: *Kwietnia.* ŚŚ. Marka i Tymoteusza.
Poniedz: Ś. Ireneusza B. W.

— Wczorajsza piąta Niedziela postu, zwana *Białą* sprowadziła tłumy pobożnych do Świątyń Pańskich; wszędzie też głos Kapłanów opowiadających słowo Boże wzywał wiernych do pokuty, zachęcając ich tym sposobem do godnego przygotowania się na zbliżające się święta Zmartwychstania Pańskiego. Zrana słowo Boże zastosowane było do ewangelji świętej na tę niedzielę przypadającej, „o żydach chcących ukamienować Jezusa.“— Po południu zaś podczas Nabożeństw passyjnych „o bolesnej męce i śmierci Zbawiciela“ pragnącego, by się spełniło wszystko co przepowiedzianem było przez proroków odkupieniu świata.

— W kościele Ś-go Krzyża wczoraj między godziną 9 a 10 z rana, bawiący tu Kapłan katolicki z Chaldei Izydor Bar-Ijona, odprawił przed wielkim ołtarzem Mszę śpiewaną w języku syro-chaldejskim. Tenże sam Kapłan ma również odprawić takąż Mszę Św. w przyszły czwartek w kościele W. W. ŚS. na Grzybowie o godzinie 11-tej z rana.

— Jutro przypada uroczystość Ś go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny, która obchodzoną będzie Nabożeństwem odpustowem w kościołach: Ś-go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, Ś-go Jacka przy ulicy Freta, Ś go Ducha wprost ulicy Mostowej, Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, Panny Marji na Nowem-Mieście i w kościele parafialnym na Pradze.

— Wczoraj w kościele Opieki Ŝgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej), amatorowie pod kierunkiem Aleksandra Jareckiego, wykonali podczas Summy, mszę G. Roguskiego, oraz modlitwę Pańską, Dobrzyńskiego, „O Salutaris“ Rossini'ego, (duet sa sopran i tenor z chórem), Eja mater“ tegoż autora i „O Sanctissima“ układu K. Kurpińskiego.

W tymże kościele jutro, jako w Uroczystość Ŝgo Józefa Oblubieńca N. Marji P., odbędzie się doroczna Wotywa stowarzyszenia czeladzi stolarskich, oraz dopołudniowe Nabożeństwo bractwa Matek Chrześcijańskich.

W kościele Świętego Krzyża, Amatorowie w czasie Summy, pod kierunkiem pana Ryzkiewicza, odśpiewali mszę Krogulskiego N° 8, kwartet Mozarta (Ave verum).— Solowe zaś ustępy na sopran Mendelshona o Sanctissima i solo przewodniczącego.

— ≈ — W sobotę na scenie Teatru Wielkiego przedstawiony był „Cyrulik Sewilski“ przez artystów miejscowych. Od 56 lat opera ta po wszystkich scenach europejskich się przedstawia i ciągle z równym zajęciem, z równym zapałem jest słuchaną.

Artyści nasi, jakkolwiek wiele jeszcze do życzenia w wykonaniu zostawiają, nie mogą wszakże być o niedbałość posądzeni, gdyż z wielkiem staraniem z zadania swego się wywiązywali. Chociaż niedokładności i usterek było nie mało, jednak te pochodziły po części z braku sił odpowiednich, po części zaś z fałszywego pojęcia sytuacji. Pierwsze trudniejsze jest do naprawienia, drugie zaś, przy dobrej woli i sumienności całkiem usunąć się może.

Pani Dowiakowska partją Rozyny pod względem wokalnym, wykonała bardzo dobrze, bo też i charakter tych śpiewów tak suto w fiorytury ozdobnych bardzo do usposobienia tej artystki przypada. Z tem wszystkiem jednak gra jej wcale śpiewowi nie odpowiadała. Zamiast wesołej, zalotnej, figlarnej i trzpiotowatej Rozyny, widzieliśmy zamyśloną, marzącą a nawet poważną.

Almawiwę przedstawiał pan Filleborn bardzo zadowolniająco. Śpiewał zaś wybornie, chociaż głos jego bardziej do śpiewów płynnych i nut ciągłych, niż do szybkich, łamanych biegników się nadaje.

Pan Prochazka w roli Bazylego nie jest wcale nagannym, chociaż w znakomitej arji „la calunnia,“ głosu mu przy potężnem crescendo nie wystarcza. Radzilibyśmy też improwizowaną scenę kradzenia świec, podczas ostatniego śpiewu Rozyny, zupełnie usunąć. Scena tą nie jest fortunnie pomyślaną, gdyż kaleczy charakter Bazylego, strącając wyrafinowanego intryganta do roli prostego rzezimieszka.

Z pana Kozieradzkiego Bartolo jest paradny. Rolę swą pojmuje wybornie, w przesadę i trywialność nie wpada, tylko czasem w śpiewie za nadto parlando używa. Nie mówimy tego o recitatiwach, lecz o arjach. Można przecie deklamacją uwydatnić w śpiewie, nie schodząc do zwykłej mowy.

Rola Figara najsłabiej ze wszystkich przez pana Ziółkowskiego była wykonaną. Nie mówiąc już o niedostatkach wokalnych (Cavatina, duet „Słyszę już że ta“), nie widać było wcale zręcznego, przebiegłego a układnego *factotum.* W takiem miejscu jak „Dla cyrulika, co wszystkim rad“ (tak przetłómaczeno „Per un barbiere di qualità“) niema w wykonaniu pana Ziółkowskiego, ani cienia ognia, lekkości i dowcipu, to jest właśnie tych trzech rzeczy, które są główną tego ustępu cechą. To samo daje się zastosować do wyrazów „Inne też gratki często się zbiera,“ gdzie jeszcze odcień intrygi i tajemniczości przebijać się powinien. W ogóle pan Ziółkowski rolę Figara gra zupełnie tak samo, jak Jakóba we „Flisie,“ nie zważając na to, że Figaro o tyle się różni od Jakóba, o ile Sewilla od Warszawy, a Rossini od Moniuszki. I na to zważać potrzeba, że Jakób we Flisie obcuje z ludźmi równemi sobie, których nawet za niższych od siebie uważa, Figaro zaś ciągle ma styczność z wyższemi od siebie, powinien więc być względem nich nadskakującym, uniżonym i pochlebiającym. Pan Ziółkowski zaś ze wszystkiemi za pan brat się obchodzi. W scenie z Rozyną po przesylabizowaniu jej imienia, trywialny koncept z nożyczkami, jest co najmniej niewłaściwym. Taka poufałość cyrulika zaledwo z pokojówką Rozyny ujść by mogła. Albo podczas lekcji śpiewu, gdy Bartolo kończy swą arją, przedrzeźnianie Figara nie powinno być przez Bartola widzianem. A pan Z. nie tylko widzialnych, ale nawet dotkliwych żartów z nim pozwala. Warto te wszystkie miejsca rażące usunąć, bo pocóż humor w trywialność, a dowcip w płaskość przemieniać? Czy się godzi arcydzieło Rossiniego barwą Offenbacha kalać?

Całość jednak opery wcale dobrze się przedstawiła i publiczność, bez porównania liczniej niż na przedstawieniu włoskiem zgromadzona, wybornie się bawiła i zadowolenie swe głośno wyrażała.

— B — Scena przedstawia skromną ale śmiejącą się poezją czystości i ładu izbę miedziorytnika. Proste sprzęty, półka z książkami, w głębi stół z przyborami drzeworytniczemi, trochę kwiatów i słońca jasnego poddostatkiem, oto tło na którem Manuel istnie poetycznemi rysami nakreślił mały obrazek pełen dramatyczności p. t. „Robotnicy“ przedstawiony po raz pierwszy w sobotę w Teatrze Rozmaitości. Jesteśmy w atmosferze którą nie lubią oddychać dramaturgowie francuzcy, nie zatruwszy jej pierwej odurzającemi i oślepiającymi dymami socjalizmu.... „Cóż się tam dziać może w tem życiu w którem dzisiejszy całodzienny mozoł, daje tyle właśnie chleba powszedniego, aby o nim całe jutro mozolić się można było... gdzie tam wytworność uczuć, gdzie pole do subtelnej analizy serca? Kochając się tam wprawdzie, zazdroszczą, cierpią, uwodzą, zabijają nawet, ale to wszystko w sposób tak brutalny—po prostu, bez najmniejszego efektu scenicznego“... Tak mówią ci dla których cały interes dramatyczny koncentruje się w buduarach wydających owe nikłe kwiatki sztucznych namiętności, które wraz z całą atmosferą bezczynności, próżniactwa i roznerwowanego egoizmu służą za podstawy dzisiejszego dramatu. Nie tak sądzi Manuel. Odnalazł on w życiu robotników żywioł dramatyczny, dreszczem przejmujący, a znalazł tam gdzie komu innemu nie przyszło do głowy szukać... w najprostszej i najrealniejszej namiętności trapiącej większą część klasy roboczej nie tylko we Francji ale wszędzie. Manuel jednak z tą daną nie postąpił jak realista: nie ograniczył się na odfotografowaniu prawdziwego momentu z życia. Ponury cień utalentowaną ręką skombinował ze światłem, obok instynktów wiodących w otchłań postawił popędy prowadzące na wyżyny i objąwszy w nazwie „Robotnicy“ całą klasę, dotknął jednej z najdrażliwszych kwestji społecznych, nie wywołując ani na chwilę widma socjalnych antagonizmów.

* * *

Za podniesieniem zasłony ukazującej nam opisaną wyżej pracownię, zapoznajemy się z miedziorytnikiem Marcelim, który tylko co wrócił z miasta, gdzie wyszedł był po kwiaty, mające stanowić imieninowy podarunek dla ukochanej matki. Na rzeźwem i energicznem obliczu robotnika, widać zdrowie moralne, ufność w przyszłość i zamiłowanie w pracy. Młodzieniec krząta się w swej izdebce oczekując na przybycie matki... Słychać kroki... to ona zapewne powraca z kościoła... Już drzwi się otwierają... ale w nich zamiast wiekowej niewiasty, pokazuje się śliczna, młodziutka istotka, dziewczątko szesnastoletnie, jeden promień słońca więcej w tej i tak już słonecznej atmosferze pracy i zadowolenia z życia. To Helenka, szesnastoletnia narzeczona Marcelego, sierota, wychowująca się w tym samym domu na dole, wraz z dwojgiem młodszego rodzeństwa, pod opieką nieobecnego w tej chwili pana Morin, także robotnika. Helenka przyszła również złożyć życzenia Joannie, matce Marcelego, a nawet przynosi własnemi rączkami uszyty czepeczek dla solenizantki. Zastawszy narzeczonego samego, dziewczę płoszy się nieco, ale ośmielone przez ukochanego, oznajmia mu o przybyciu opiekuna, któremu odkryła wielka „tajemnicę“ swego zamęźcia. To daję powód do ślicznej sielanki szczęścia, jednej z tych jakie każdy z nas mając lat 23 kreślił sobie z *nią* kiedy miała lat 16. Dotychczas zdawałoby się, że to poczciwa jakaś, nieco mdława idylla i że Manuel należy do tych tendencyjnych autorów, co to w niebieską bluzę lub perkalikową sukienkę, samych tylko aniołów ubierają. Wejście Joanny zakłóca tę harmonję spokoju — za ukazaniem się tej kobiety naznaczonej piętnem cierpienia, widz dostrzega wkroczenie do idylli elementu dramatycznego i przeczuwa uderzenie piorunu z jasnego dotąd i pogodnego nieba. Matka Marcelego z roztargnieniem wita gwarzące o szczęściu dzieci; chmury zawisłej na jej czole nie rozpraszają ani podarunki — dowody pamięci syna i przyszłej synowej, ani tchnąca weselem twarz Marcelego. Przy śniadaniu przygotowanem na ten dzień uroczysty przez syna, myśli jej błądzą daleko... a z głębokiej zadumy wyrywają ją dopiero powtarzane toasty Marcelego i groźba żartem wymówiona... upicia się z powodu imienin. „Zabraniam ci tego, wykrzykuje wzruszonym głosem Joanna, dodając potem: przeklęte pijaństwo!“ Z tych kilku wyrazów widz domyśla się tajemniczej klęski, jaka gnębiła młode lata Joanny... ale syn nie pojmuje tego pomięszania, tego wykrzyknika... widzi tylko tajemnicę, widzi tłumioną boleść, błaga o zwierzenie matki, a ta naglona prośbami, wyznaje że od wczoraj śledzi kroki człowieka, którego miała już zą umarłego, który znów ukazał się na ulicach Paryża—a który jest jej mężem... ojcem Marcelego. O człowieku tym zaginionym od lat dwudziestu kilku, mówi ze zgrozą, przestrachem... jakaś plama ciąży snać na jego życiu, ale jaka?... o tem Joanna milczy.... a rozpaczliwe dopytywanie syna kończy temi słowy: „Jeśli on wejdzie w ten dom, ja z pod tego dachu ustąpię.“ Mówiąc to wychodzi odnieść na miasto robotę. Chaos strasznych myśli powstałych po tem wyznaniu w głowie nieszczęśliwego Marcelego wierzącego dotąd we wdowieństwo matki, rozprasza na chwilę ukazanie się Morina opiekuna Helenki, który przychodzi rozmówić się z narzeczonym swej wychowanicy.

* * *

Rozmowa to zaiste charakterystyczna i stanowiąca niezawodnie cały morał sztuki. Postać Morina budzi odrazu zajęcie. Na tej ponurej twarzy burze wszelkiego rodzaju, pozostawiły niezatarte ślady zniszczenia. Rysy wykrzywione na poły cierpieniem i lekkim sarkazmem, nie odpychają jednak. Ociężały chód, zaniedbanie w odzieży, pewna poufałość rubaszna, znamionują człowieka który dawno już rozbrat uczynił z zewnętrzną obyczajową stroną życia, a więcej, nieledwie wyłącznie obcuje z przeszłością, będącą może robakiem, który toczy dojrzały już owoc teraźniejszości. W umyśle widza mimowoli wytwarza się paralela między Joanną i Morinem i odnajdują się pewne punkta wspólne. Marceli naturalnie nie szczędzi świetnych barw kreśląc przed oczami opiekuna Helenki, uładny obraz przyszłego szczęścia. Ale trafia na sceptyka. Morin nie wierzy w siłę przyciągającą domowego ogniska. Widać z jego mowy że każde jego słowo jest przywołanem widmem ciężkich chwil ubiegłych. Otóż jak przekonywa on Marcelego:

„Znam ja rzecz,—w domu nudno, kąty jakoś zbrzydły,
„Człek jak ptak w ciemnej klatce rozbija się skrzydły
„Nierad z siebie, na życie patrzy coraz czarniej,
„A chętka coraz silniej ciągnie do winiarni.
„. . . . . . . . . . . . . . . W twym wieku
„Przeciw tylu pokusom nie oprzeć się człeku.
„Chcesz nie chcesz, musisz uledz — toć człowiek nie święty,
„Ba! kawiarnia kochanku, ma swoje przynęty!

Marceli oburza się na takie zwątpienie.

„Niech nędza lgnie z występkiem w kałużę błotnistą,
„Nam trzeba w życie patrzeć myślą promienistą,
„Wszak i tak ledwo starczą jej połyski złote,
„By zbijać szał obłędny i zwalczać ślepotę.

Gorąco staje w obronie uroku rodzinnego życia pracy i w następnych słowach wskazuje wszechwładne lekarstwo na zesłabnięcie ducha:

„A kiedy myśl i ręka znużą się nareszcie,
„Wtedy idę na kursa—a dosyć ich w mieście,
„Bo trzeba, gdy nas fali porywa prąd chyży,
„Wdzierać się w pocie czoła wciąż wyżej a wyżej.
. . . . . . . . . . . . . . . .
„Głupota, mawia matka, w bydlę nas przemienia.
„Naznacza piętnem hańby, kłóci ład sumienia,
„Godność z nas człowieczeństwa odziera do szczętu.
„Ktokolwiek umie czytać już wybrnął z odmętu.

Morin jest przekonany,—radby ostatecznie porozumieć się z matką Marcelego. Joanna właśnie wchodzi... Dwa okrzyki oznajmiają o nadejściu przeczuwanej katastrofy. To mój mąż—to twój ojciec mówi Joanna. A gdy Marceli wyciąga ręce do Morina—matka staje między synem i rodzicem i opowiada jaka zbrodnia dzieli ich na zawsze.

* * *

Było to przed laty dwudziestu kilku. Morin zdolny robotnik, zarabiał na życie, ale i trwonił grosz zapracowany po szynkowniach, opuszczając młodą żonę, która szyciem zapełniała luki w budżecie domowym. Pewnej nocy Morin dłużej jak zwykle nie powracał do domu. Joanna wypłakiwała ostatnie łzy rezygnacji, gdy ciężkie kroki dają się słyszeć... to on .. on pijany, bezprzytomny z wypieczonym rumieńcem na twarzy, z cyniczną pieszczotą na ustach zbliża się się do żony. Nieszczęsne męczennica traci resztę cierpliwości... po raz pierwszy gradem gorzkich wyrzutów wita opilca i podbudza tym sposobem szał jego. Przyprowadzony do zwierzęcego obłędu, porywa za nóż, topi go dwukrotnie w piersiach żony i jak tchórz nikczemny ucieka. Nóż mógł był zgładzić dwie razem istoty, bo Joanna sama nie wiedziała, że już jest matką. Wyleczono ją z ran, — ona milczeniem pokryła występek męża, który przepadł bez wieści, — i w charakterze wdowy życie całe poświęciła wychowaniu Marcelego. Takie wyznanie przez usta matki w obecności dziecka uczynione, jest staszným wyrokiem na ojca. To też Morin zdruzgotany schyla głowę i zakrywa oblicze by nie dostrzedz pogardy we wzroku syna. Serce Marcelego szarpane jest straszną wnlką. Na chwilę w Morinie odzywa się dawny człowiek z pewną sztuczną junakierją odwołuje się do praw męża, ojca, do własności domowego odniska... zapóźno!... Syn staje w obronie matki... Morin czuje, że to ognisko domowe do niego nie należy... że powstało bez niego, a powstało takiem jasnem i pogodnem dla tego właśnie, że jego nie było. Usuwa się więc... tylko odchodząc odzywa się z goryczą do utraconej rodziny:

„Nikt nie spytał zkąd idzie ten nieszczęsny człowiek,
„Ile mu łez palących wybiegło z pod powiek
„Jaką siłą ten pijak, ten gbur, ten morderca,
„Odzyskał zacność duszy myśl krzepką i zdrową.

Bo Morin nie stoczył się na sam dół pochyłości; uratował go jeden czyn uczciwy...On to wychował troje sierot z których najstarszą jest Helenka, narzeczona Marcelego, on gładząc jasne główki dziecięce, uczuł w sobie tlejącą jeszcze iskierkę ludzkiego uczucia, które w formie sztucznego ojcostwa dokonało metamorfozy „wilka na człowieka". Ale, mówi zwracając się do syna.

„Ty hardo wznosisz głowę, boś uniknął zguby,
„Nigdyś jak ja z twardemi nie łamał się próby.
„Matka wszczepiała prawdę w twoją duszę prostą.
„Moja matka mnie z domu wyganiała chłostą
„Wybiegałem radośnie za te zimne progi,
„Do *szkoły* mi nikt nigdy niepokazał drogi
„Przetarzałem w rynsztokach całą młodość moją.
„Szynkownia była dla mnie jedyną ostoją
„Młodzieńcze droga cnoty nie łatwa i śliska!
„Ty nie wiesz co to znaczy wyrość bez ogniska,
„Co to sypiać na bruku z kamieniem pod głową
„I wciąż słyszeć zelżywe z ust przechodniów słowo...

Ten straszny obraz nędzy i osamotnienia wzrusza do głębi nawet nieubłaganą Joannę. Wejście Helenki uosobienia miłości, rozwiązuję tę przejmującą sytuację. Tylko miłość istotnie mogła w jednem słowie przebaczenie zjednoczyć wszystkie te serca które w przeciągu godziny przeszły całe wieki katuszy.

Może cokolwiek za obszernie zatrzymaliśmy się nad treścią nowego obrazku. Już to leży w naturze prostych historji że je najtrudniej opowiadać przychodzi. „Robotnicy" jako utwór sceniczny może szwankować pod wielu względami. Akcja sztuki idzie żwawo i prawidłowo aż do chwlli katastrofy: następnie słabnie i przybiera formę naracyjną co jej wiele odejmuje uroku i pochód znaczenie tamuje. Ale inaczej być nie może. Cała doniosłość katastrcfy nie wypływa z bez pośredniego momentu akcji, ale z czynów dawno dopełnionych; konieczność zatem powierzenia opowiadania kolejno to jednej to drugiej osobie, pociąga naturalnie zmniejszenie siły efektu i złożenie wszystkiego na barki grających. Z charakterów, ojciec i syn najlepiej skreśleni. Nie brak nic temu ponuremu Morinowi, ani szortskiej mizantropji, sceptycyzmu, ani niezdarnej chwilami dobroduszności, ani gwałtowności dawnego hulaki, ani pokory dzisiejszego pokutnika. Marceli jest też dobrym typem energji pracowitości i przywiązania synowskiego. Joannie zarzucilibyśmy może zbytnią oschłość, i tę zaciętość która jej po upływie blizko świerć wieku dyktuje jeszcze słowa nienawiści. Helenka wdzięcznie, choć może za blado wyszła z pod pióra Manuela. Przytoczone jednak drobne usterki nikną w obec myśli przewodniej „Robotników" zawartej w odezwaniu się Marcelego:"

„Ktokolwiek umie czytać już wybrnął z odmętu:
i w gorzkiej skardze Morina."

„Do szkoły mi nikt nigdy niepokazał drogi!" Ognisko domowe i szkoła,— oto według Manuela środki rozwiązania kwestji trapiącej dziś całą Europę.

* * *

Pan Królikowski w roli Morina w prawił widzów w prawdziwy zachwyt. Trudno w istocie zespolić się lepiej z myślą i każdą intencją autora. Pomijamy szczegóły tej świetnie wystudjowanej roli, pomijamy patetyczne chwile, w których p. K. nigdy nie wpadł w melodramatyczność a wspominamy tylko o tem pełnem pokory padnięciu na kolana przed żoną, ucałowaniu kraju jej szat i wyszeptaniu imienia „Joanna." Ta jedna chwila zdolna już była zapewnić tryumf znakomitemu artyście. Pan Tatarkiewicz z zapałem ale szlachetnie i powściągliwie traktował rolę Marcelego. Pani Rakiewicz była Joanną jakiej sobie życzył autor. Marmurowa i nieubłagana jak los, za mało może była kobietą z ludu, a latami za młodo wyglądała na matkę tak dorodnego młodzieńce. Helenka (panna Popiel) milutko szczebiotała z narzeczonym, a więcej też od niej w tej atmosferze przesyconej dramatem nie wymagali ani autor ani publiczność. Całość oddanna była wybornie przez wszystkich artystów którzy snać *con amore* wzięli się do tej poetycznej kreacji. Przekład przez panią D. dokonany potoczystym wierszem zachował w sobie wszystkie piękności oryginału.

---

(Q) Pierwszy z sześciu zapowiedzianych odczytów p. Aleksandra Niewiarowskiego o „dziennikarstwie polskiem"—miał miejsce wczoraj w sali Resursy Obywatelskiej.

Zaznaczywszy w ogóle udział dziennikarstwa w rozwoju umysłowym ludzkości, prelegent zestawiał i rozbierał następnie zdania krańcowe, jużto przeceniające znaczenie tego cywilizacyjnego pierwiastku, już odmawiające mu wszelkiej zasługi. Pomiędzy innemi, przytoczył p. Niewiarowski rozmowę autora Lilli Wenedy, prowadzoną o tym przedmiocie z jednym znanym publicystą francuzkim w 1847 r.

Słowacki przypisywał dziennikarstwu więcej ujemny niż dodatni wpływ na postęp ducha ludzkiego. Streszczając charakterystykę działalności dzienników Europejskich w dosadnych, malowniczych określeniach, twierdził poeta, że w Anglii prasa jest faktorką firm bankierskich, we Francji ogniskiem frazeologji, blagi i reklamy i t. p. „W Warszawie — powiedział wreszcie—dziennikarstwo, to bajeczka Jachowicza, — anonsik Dmuszewskiego i ramotka Wilkońskiego."

Wielki poeta, mówiąc te słowa, nie wiedział jeszcze, że tego samego roku grono młodych, utalentowanych pisarzów, zakładało pod redakcją Seweryna Filleborna: „Nadwiślanina," a Biblioteka Warszawska wchodziła w najświetniejszy okres istnienia.

Charakterystyczną jest wszakże odpowiedź publicysty francuzkiego, — zawierająca pogląd większości piszących na zadania prassy perjodycznej, który niedawno do tak smutnych doprowadził następstw.

„Przyznaję — mówił, że prassa jest dziś rzeczywiście taką, jak to pan utrzymujesz, że w rozwoju ducha żadnego nie bierze udziału, że nawet sprzedaje się więcej dającemu. Ale mało ludzi na świecie, oddaje się duchowym kontemptacjom, a gdyby zebrać wszystkich razem, wątpię, iżby utworzyli grono prenumeratorów, potrzebne do utrzymania jednego dziennika. Przyznasz pan jednak, że w rzędzie zadań ludzkości, mieści się dążenie do szczęścia. A szczęście, to wszystko i nic, pragnienie przelotne, zaspokojone w danej chwili. Nawet uczony Arago, przynajmniej raz na dzień, z upodobaniem zwraca oczy utkwione w niebo, na półmisek."

Zdaniem więc publicysty francuzkiego, prassa perjodyczna, ma być owym właśnie półmiskiem Arago dla łaknącej szczęścia ludzkości.

Nie zatrzymując się dłużej nad tym podejrzanej wartości dowcipem, podążamy za treścią odczytu.

Według p. Niewiarowskiego, dziennikarstwo stanowi najdoskonalszy obraz wzrostu lub upadku ducha, w danej chwili,—jest ono rodzajem pulsu społecznego, w którym zdrowie lub choroba najłacniej się uwydatnia. Jest nadto drutem telegraficznym łączącym w jedno wszystkie kierunki umysłowego i społecznego rozwoju, budzącym wszędzie ruch i życie siłą elektryczną.

Po takiem określeniu, prelegent odmalował w krótkości stan obecny dziennikarstwa w Europie, dowodząc, że dziś jeszcze nie może ono rościć prawa do kierowania opinją publiczną. Wskazawszy przyczyny tego stanu, dość zresztą niedokładnie i pobieżnie, p. Niewiarowski zwrócił się do początków rozwoju dziennikarstwa, zanotował pierwsze objawy działalności prassy perjodycznej w różnych krajach i przeszedł na grunt polski, — gdzie już w XVI wieku w wiadomościach klasztornych i relacjach obozowych doszukiwał się pierwszych przyszłego dziennikarstwa podstaw. Pierwszem pismem, wychodzącem już stale co tydzień był *Merkurjusz polski ordynaryjny*, wydawany w Krakowie, w końcu XVI stulecia. Od rozbioru tego pisma, rozpocznie się przyszły odczyt.

W ogóle pierwsza prelekcja p. Niewiarowskiego była wypowiedzeniem rzeczy znanych w formie świeżej i ujmującej. Tę formę przyrzeka zachować prelegent i w następnych odczytach, utrzymując, że dobre scharakteryzowanie jednej osobistości, będącej w danym czasie na widowni, lepiej maluje epokę, niż najskrupulatniejsze wyliczanie wszystkich wychodzących w ówczas pism i zawartych w nich artykułów.

---

## Wiadomości miejscowe.

= Zapewniano nas, że ilość pożyczek zażądanych w Towarzystwie wzajemnego kredytu, wynosi już miljon rub. sr.

= W dwuaktowej komedji Korzeniowskiego p. n. „Majster i czeladnik, rolę Łykalskiego grywaną przez ś. p. Ludwika Panczykowskiego, odziedziczył p. Damse.

= Wiadomo jak ważną jest częścią ekonomicznych potrzeb statystyka dokładna, bez której nie można ani kroku uczynić w sądach i wywodach o położeniu jakiejś gałęzi. Otóż dowiadujemy się, iż w Warszawie ma być otworzonym oddzielny wydział statystyki dla kraju tutejszego, podobnie jak to ma miejsce w St. Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie i t. p., w którem koncentrować się będą wszelkie podobne urzędowe wiadomości.

= Oprócz panów Henryka Jareckiego kompozytora i Zygmunta Noskowskiego skrzypka, otrzymał stypendjum w Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem, p. Konstanty Zabierzowski, baryton, kształcący się u jednego z tutejszych nauczycieli śpiewu.

= Nakładem litografii Juljana Müllera wydanym został nowy Mazur, skomponowany przez L. Schelking.

= Ze sprawozdania Dyrekcji Dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko Bydgoskiej, dowiadujemy się, że ruch na drodze Wiedeńskiej przedstawiał w ciągu upłynionego miesiąca następujący obraz: przewieziono osób 76,238, towarów 3,779,809 pudów, zaco pobrano dochodu rubli 231,669 kop. $89^{1}/_{2}$; zatem w porównaniu z lutym roku zeszłego ruch powiększył się o 19,662 osób i 558,778 pudów towarów, dochód zas o rubli 23,899 kop. 77 i pół. Od początku roku bieżącego przewieziono drogą wiedeńską osób 148,652, towarów pudów 8,016,684 pobrano zaś dochodu rs. 469,075 k. 92, zatem w porównaniu z odpowiednim upływem czasu r. z. ruch zwiększył się o 35,473 osób i 994,814 pudów towaarow, dochód zaś o rs. 48,823 k. 42. Na drodze Bydgoskiej przewieziono w lutym r. b. osób 20,027 i towarów 1,115,250 pudów, dochodu otrzymano rs. 52,863 kop. 21, zatem w porównaniu z lutym zeszłorocznym ruch osobowy zwiększył się o 4,674 osób, towarowy zaś zmniejszył się o 6,739 pudów, dochód powiększył się o rs. 6,248 kop. $16^{1}/_{2}$. Od początku roku bieżącego przewieziono drogą Bydgoską osób 41,035 towarów 2,469,676 pudów i otrzymano dochodu rs. 107,767 kop. 39, zatem w porównaniu z odpowiednim upływem czasu w roku zeszłym ruch zwiększył się o 8,080 osób, a zmniejszył się o 79,180 pudów towarów, dochód zaś przedstawia powiększenie o rs. 7270 kop. 21.

= Z nadesłanego nam sprawozdania o ruchu chorych w Zakładzie leczniczym dla dzieci dra Sikorskiego za miesiąc od 13 lutego do 13 marca r. b. dowiadujemy się że z miesiąca stycznia pozostało chłopców 13, dziewczyn 20, razem 33; przybyło chłopców 16, dz. 24, razem 40; wyzdrowiało chł. 7, dz. 17, razem 24; zmarło chł. 3, dz. 3, razem 6; pozostało na marzec chł. 21, dz. 22, razem 43.

= Przedstawienie obrazów żywych na rzecz przytu-

liska, odbyć się ma w przyszłym miesiącu pomiędzy dniem 14 a 20 Przedstawienie odbędzie się nie w godzinach dziennych jak przeszłego roku ale wieczorem.

= Na wczorajszym poranku muzycznym u Józefa Wieniawskiego, wykonano: dwa utw. „Scherzo“ Lewensköld'a na cztery ręce (Wieniawski i pan Bahré). Ostatnie to nazwisko nie jest u nas znanem wcale, chociaż za granicą utwory Lewensköld'a wysoko przez znawców są cenione. Był to Duńczyk rodem i niedawno umarł. Wszystkie kompozycje jego nadzwyczaj są oryginalne i nacechowane piętnem niezaprzeczonego talentu.

= Wczoraj w komedji Fredry, p. n. „Damy i Huzary“, rolę majora, po chorym obecnie panu Grzywińskim, odtworzył po raz pierwszy pan Stolpe; pan Rapacki grał również po raz pierwszy rolę lekarza po Panczykowskim.

= Repertuar Teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: Poniedziałek, „Fedra“ wtorek, „Montechi e Capuletti“ środa, „Ernani,“ czwartek, „Montechi e Capuletti,“ piątek, „Romeo i Julja,“ sobota, „Robert djabeł,“ niedziela, „Piękna Galatea,“ „Zemsta owadu.“ Teatr Rozmaitości: wtorek, „Robotnicy“ „Takie wszystkie“ „Piosnka Wujaszka,“ środa, „Bezinteresowni,“ Czwartek, „Drzemka pana Prospera,“ „Zbudziło się w niej serce,“ piątek, „Żaki,“ „Wesele w Ojcowie,“ sobota, „Poczwarka,“ niedziela, „Froufrou.“

= W oknie jednego z znaczniejszych sklepów Cygar i papierosów na Nowym Świecie, biją w oczy przechodniów wystawione piśmienne ogłoszenia z których jeden (podobny do innych) brzmi tak; „*Kupcom bioroncym na raz 10000 gilz, otstempuje sie bardzo kozystny rabat. Spsedajo sie pudełka prożne po gilzach praktyczne do upakowania roznech drobnech posyłek* (O oświato!)

= Prelekcja p. Klemensa Podwysockiego, O Wiktorze Hugo, jego życiu i działalności poetycznej, odbędzie się we środę w salonie Resursy Obywatelskiej. Początek prelekcji o godzinie 6tej wieczorem. Cenę biletów wejścia dla studentów uniwersytetu, pan Podwysocki zniżył do połowy. O ile wiemy na wspomnioną prelekcję wybiera się liczne grono słuchaczy. Biletów można nabywać w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, Okońskiego i F. Hösicka, począwszy od poniedziałku i w dzień odczytu w kassie, przy wejściu.

= Donoszą nam z Siedlec, że w przyszłą sobotę ma się odbyć tamże przedstawienie Teatru Amatorskigo, urządzonego staraniem pp. A. D. i F. M., na rzecz niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego i uczniów miejscowego Gimnazjum.— Na przedstawienie to wybranemi zostały trzy jedno-aktowe komedje: „Cicha woda brzegi rwie“ Chęcińskiego, „Piękne za nadobne“ Dzikowskiego, i „Nikt mnie nie zna“ Fredry.— Drugie takież przedstawienie, lecz z nowym programem, ma się podobno odbyć wkrótce po Świętach. Szczęść Boże zacnej pracy.— *A. Z.*

= „S. Petersburgskie Wedomosti“ piszą, że w zeszłym tygodniu w zebraniu wszyskich trzech Departamentów Rady Państwa, dyskutowanym był projekt reformy sądowej dla Królestwa Polskiego. Debata były nadzwyczaj ożywione. Mniejszość członków Rady była za organizacją sądów gminnych *włościańskich*, jak to ma miejsce w Cesarstwie; lecz żądanie większości aby sądy gminne obejmowały wszystkie stany, przeważyło.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od małej Zosi rs. 1 i od J. S. M. rs. 3 dla biednej matki wdowy, która pracą własną pragnie wychować i wyżywić dziatki pozbawione opieki ojca; od Kazimierza rs. 1 dla biednego ucznia; od M. K. kop: 70 dla studenta Uniwersytetu J., i kop: 30 dla ucznia W.

— Adwokat Bardzki, złożył w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, do jej dyspozycji, na cel dobroczynny rs. 1 pozostającego po pokryciu kosztów depeszy do Londynu.

— W z. piątek znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim 405; w teatrze rozmaitości 270; w Towarzystwie Dobr. na prel. Grajnerta 50; w teatrze Rappo 142; w Zakładzie Figaro 35; w Zakładzie Tiwoli 65.

— Pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż.—, kobiet—, dzieci; na cmentarzu katolickim męż. 9, kobiet 6, dzieci 23; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym męż.—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozak. męż. 1, kobiet—, dzieci—.

— Przyjechało do Warszawy: osób 218, wyjechało zaś osób 223. (G. Polic.)

---

= Czytamy w „Nowosti,“ że komitet centralny, utworzony przez kobiety, celem oswobodzenia ziemi francuzkiej od załogi prusskiej, od dnia 14 stycznia, do 18 lutego, zebrał dobrowolnych składek 20,394,244 franki.

= „Nowoje Wremia“ pisze, że w celu usunięcia często bardzo napotykanych nieporozumień, przy wykonaniu Ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r., co do wzbronienia osobom polskiego pochodzenia, nabywania nieruchomości w zachodnim kraju; w ministerjum spraw wewnętrznych, wypracowano nowe przepisy i poglądy, określające stanowczo, jakie osobistości, mają być uważane pod określeniem — polskiego pochodzenia.

= „Nowosti“ donoszą, że w magazynie starożytności A. W. Berga, w Petersburgu, zwraca powszechną uwagę, wystawiony na sprzedaż róg myśliwski, przepysznie rzeźbiony z całego kła słonia. Róg ten należał do Jana Sobieskiego, i był na powszechnej wystawie w Paryżu.

— „Goniec urzędowy“ zamieszcza następujący telegram z Radomia, 1 (13) marca: „Wisła puściła 26 lutego (9 marca). W granicach powiatu iłżyckiego zatopione są cztery wsie.“ (D. W.)

---

+ Wczoraj o godzinie 4-tej po południu odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. pułkownika **Majewskiego** naczelnika straży ogniowej, z mieszkania przy ulicy Nalewki, do kościoła Ś-tej Anny, przy ulicy Krakowskie Przedmieście. Ulice któremi przechodził orszak pogrzebowy zapełniały liczne tłumy mieszkańców. Orszak rozpoczynały chór męzki i orkiestra Teatrów warszawskich wykonywając marsz żałobny Nideckiego. Trumnę poprzedzaną przez duchowieństwo nieśli na barkach kapitanowie i podoficerowie Straży. Ś. p. Majewski prawem swem postępowaniem potrafił zyskać ogólny szacunek. Strażacy nazywali go swym ojcem, i na nazwę tę zmarły rzeczywiście zasłużył, troszcząc się wszędzie i zawsze o dobro członków powierzonej mu instytucji. Przy pożarze ś. p. Majewski szedł wszędzie pierwszy, niezważając na niebezpiezzństwo. Kilkakrotnie też został w skutek tego raniony lub potłuczony, jak naprzykład w grudniu 1862 roku przy ogniu na placu broni cegłą w głowę, lub przy wielkim pożarze w sierpniu 1868 na Solcu, gdzie uderzony został w bok dyszlem nadjeżdżającej beczki. Ten ostatni wypadek pociągnął nawet prawdopodobnie przedwczesną śmierć ś. p. Majewskiego, od tego bowiem czasu skarżył się ciągle na ból w boku. Przeziębiwszy się przy pożarze na Czystem w pierwszych dniach stycznia, zapadł ciężko na zdrowiu i wreszcie po dwumiesięcznych cierpieniach zmarł dnia 14 marca r. b. W ciągu przeszło 10-cio-letniego dowodzenia warszawską strażą ogniową (od 22 października 1861 roku) ś. p. pułkownik Majewski wprowadził do niej wiele ulepszeń. Z tych niektóre jak naprzykład, przyrządy do ratowania mieszkańców płonących budowli, sprawił własnym kosztem. Usilnością i zacnością dokazał, że stan straży jest wyborny, energję jej i dzielność znają wszyscy, chociażby widzieli straż tylko w biegu do ognia, a cóż dopiero ci którzy mieli sposobność przypatrywania się ratunkowi pożaru. Ś. p. Majewski gorąco pragnął by mógł straż zaopatrzyć w narzędzia zbudowane podług nowych wynalazków i telegrafy elektryczne. Kilkakrotnie powiadał nam: „teraz nie damy spalić się całemu domowi chociażby drewnianemu, jak będziemy mieli nowe sikawki i telegrafy nie dopuścimy spalenia nawet jednej ściany.“ Odpowiednie projekty zostały przedstawione Władzy i jeden znich tyczący mianowicie sprawienia nowych narzędzi, zyskał właśnie przed kilku tygodniami zatwierdzenie. O wprowadzenie go w czyn ś. p. Majewski myślał ciągle jeszcze na śmiertelnem łożu.

Dziś o godzinie 1-szej z południa nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, wśród niemniej licznych jak wczoraj tłumów tych wszystkich co pragnęli uczcić tego który dla ich bezpieczeństwa poświęcał swe życie.

Za trumną postępowały deputacje ze wszystkich oddziałów warszawskiej straży ogniowej, bezpieczeństwo bowiem miasta niepozwalało by wszyscy podwładni zmarłego mogli wziąść udział w obchodzie pogrzebowym. Po drodze którą pogrzeb przechodził mianowicie: przed Ratuszem, przed koszarami na Nalewkach wystąpiły miejscowe oddziały straży i te odprowadziły zwłoki na nieznacznej przestrzeni od swego posterunku. Orszak zamykał bataljon piechoty.

---

+ S. p. Stanisław **Gizaczyński**, Dyspozytor Drukarni, po ciężkiej i długiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 16 b. m. w wieku lat 60, zszedł z tego świata. Pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na Nabożeństwo żałobne jutro t. j. we wtorek, o godzinie 10tej z rana w kościele S. Marcina przy ul: Piwnej, oraz na wyprowadzenia zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 4tej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2369—

+ Dnia 19go marca t. j. we wtorek, o godzinie 10tej z rana, jako w dniu imienin ś. p. Józefa **Kamińskiego**, Obywatela miasta Warszawy, odbędzie się Nabożeństwo za spokój duszy jego w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2385—

+ Jutro, jako w rocznicę imienin ś. p. Józefa **Szachulskiego**, b. właściciela cukierni, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 8mej z rana, na które pozostali synowie z familją, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —2392—

+ Jutro jako w dzień imienin ś. p. Józefa **Buczyńskiego**, b. obywatela przedmieścia Pragi, odbędzie się Nabożeństwo żałobne o godzinie 9 w kościele katedralnym Ś-go Jana za spokój jego duszy, na ktore pogrążeni w smutku żona, syn synowa i wnuki zmarłego Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —2419—

+ Pojutrze o godzinie 11-tej z rana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, będzie odprawione nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa **Wiśniewskiego**, Felczera, Dentysty, na które strapiona żona wraz z dziećmi zaprasza. —2398—

+ W dniu 19 tym marca to jest we wtorek o godzinie 10 ej i pół rano, jako w dniu imienin Józefa **Fetter** b. fabrykanta robót kościelnych, odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy jego w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na które w ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2393—

+ W dniu 16 b. m., we wsi Chlewni przeniósł się do wieczności, opatrzony ŚŚ. Sakramentami ś. p. Gabrjel **Wodziński**, w wieku lat 36. Pozostała żona wraz z nieletnim synem i rodziną, zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół na eksportację we środę to jest 20 b. m., o godzinie 1-ej z południa ze wsi Chlewni do kościoła w Lesznie, a nazajutrz na Nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godzinie 10-ej rano odbyć się mający. —2388—

+ W dniu 19 b. m. t. j. we wtorek, o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej odprawioną zostanie Wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Józefy z Kisielnickich i Jana małżonków **Wojczyńskich**, na którą pozostałe dzieci Krewnych, i Znajomych zapraszają. —2354—

+ Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Kazimierza **Brzezińskiego**, odbędzie się w dniu 20 b. m. w środę, o godzinie 9tej rano w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej żałobne Nabożeństwo, na które ojciec i brat, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —2350—

+ W d. 17 b. m. i r. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony SS. Sakramentami, przeniósł się do wieczności ś. p. Henryk **Bystrzonowski** b. właściciel dóbr ziemskich Cichobórz, ostatecznie Archiwarjusz Archiwum Głównego Akt dawnych w Królestwie Polskiem przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 19 marca r. b. o godzinie 5-ej po południu z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które stroskani córka, zięć i synowiec w imieniu własnem, oraz w imieniu nieobecnej córki i wnuków zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kollegów i Znajomych zmarłego. —2397—

---

= Dziś o godzinie 10tej rano, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, po Wotywie odprawionej przez X. Hubickiego, odbył się obrzęd błogosławieństwa p. Józefa **Szczepkowskiego**, artysty opery polskiej i jego małżonki Marji z **Bełcikowskich**, z okoliczności dwudziestopięcio-letniego ich pożycia. Rodzina, Przyjaciele i Znajomi Jubiljatów, towarzyszący temu uroczystemu obrzędowi, składali im swoje serdeczne życzenia.

## Przegląd Polityczny.

We **Francji** kwestja budżetu wypiera znowu z pierwszego rzędu zajęć publicznych sprawę projektu Lefranca. Co do tego projektu zdaje się, że jest skazanym na macoszyną obronę i że mimo zapewnień z Paryża jeszcze d. 15 b. m. komissja postawi ostatecznie na swojem. P. Thiers ucierający się z komissją budżetu nie będzie mógł prowadzić jednocześnie kampanji przeciwko komissji projektu Lefranca. Zdaje się, że i jedną i drugą przegra. Komissja budżetowa skłania się do odrzucenia podatku 51 miljon. franków na przędzą, p. Thiers apelować ma do Izby: w apellacji nie wielka nadzieja. Prezydent broni budżetu wojny przeciwko sprawiedliwym zarzutom mówców mniej i bardziej liberalnych. Zamiast dopominać się swego przędzalnego podatku, mógłby zmniejszyć o taką samą summę, jakiej potrzebuje budżet wojny nie w tych pozycjach, które przeznaczone są na istotną reorganizacje ale w tych, które nic na przyszłość nie dają i w etacie armji.

Wiadomości sobotnie o naradzie komitetu konstytucyjnego w **Wiedniu** odbytej d. 14. b. m. nie były zupełne i sięgały tylko do początku posiedzenia. W dalszym ciągu tego, o czem już doniesiono w sobotę, wypada tu wspomnieć o wnioskach, jakie wywołał projekt Giskry, aby ustępstwa dla Galicji wtedy dopiero skutecznemi były, kiedy reprezentacja kraju postanowi zamienić dzisiejsze wybory do rady państwa z łona Sejmów na wybory bezpośrednio dokonywane. Tych wniosków a raczej poprawek zjawiło się cztery. Rechbauera, dążącą do postawienia odrazu w konstytucji

zasady, że wybory mają być bezpośrednie z uwzględnieniem uprzywilejowanego stanowiska Galicji, dalej Tintego, Dienstla i Zyblikiewicza.

Dwie pierwsze poprawki z wymienionych przy końcu są tylko parafrazą bardziej centralistyczną wniosku Rechbauera. Wniosek Zyblikiewicza zasługuje na szczególną uwagę ze względu na źródło, z jakiego wyszedł. Nie rozwiązuje on jeszcze kwestji jak to czyni Rechbauer. Według wniosku p. Zyblikiewicza, Sejm lwowski oznaczy formę wyborów w granicach praw służących monarsze do wprowadzenia w razie potrzeby bezpośredniości. Wniosek ten w pierwszej swojej części zbyteczny, w drugiej może być nawet szkodliwym: przesądza bowiem warunki przyszłego przywileju Galicji w sposób na pierwszy rzut o wiele pomyślniejszy dla centralizmu niż dla interesów autonomicznych.

Po postawieniu tych wniosków nastąpiło odroczenie rozpraw do wieczora dnia 15 b. m. Przerwy w obradach rząd użył na zbliżenie się do Giskry i tego odcienia komitetu który koniecznie dopominał się zasadniczego związku między ustępstwami a reformą. Usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem jak o tem rezultat ostateczny narad w d. 16 b. m., (onegdaj) podany w Ostatn. Wiad. przekonywa. Wszystkie wnioski poodrzucane zostały: i komitet powrócił do normy ustanowionej w elaboracie w punkcie *c* oddziału *D*). Według tego punktu rozprawy nad artykułem 1, rezolucji galicyjskiej z r. 1868 odkładają się do czasu w którym reprezentacja przepisywać będzie formę wyborów dla wszystkich krajów monarchji.

Według niejednokrotnych zapowiedzi chwila ta nastąpi w jesieni. Przed tym czasem mogą być nadane ustępstwa, a jeśli uzyskają jeszcze dość wcześnie zatwierdzenie ze strony sejmu lwowskiego, to będą mogły wejść w życie przed wprowadzeniem wyborów bezpośrednich. Rozprawy w łonie Komitetu nad wnioskiem Giskry i innemi w tym samym przedmiocie postawionemi, przekonywają że centraliści nie myślą już wcale o rozciągnienciu wyborów bezpośrednich i do prowincji której nadać mają autonomję aby w ten sposób jedną ręką odebrać choć część tego, czego, już w drugiej utrzymać nie mogą. Galicja będzie miała niezawodnie. Stanowisko uprzywilejowane.

Rząd może więc powinszować sobie zwycięztwa nad komitetem. Miał on za sobą i słuszność i dobrą co prawda politykę. Nagle bowiem kiedy nikt się niczego podobnego nie spodziewał, gabinet Auersperga zamanifestował w sposób zdolny największych nawet niedowiarków przekonać, o jego loyalności centralistycznej, o szczerości zamiarów aby politykę antagoniczną zacząć i skończyć na ustępstwach dla Galicji. Właśnie podczas wahania się komitetu „Winer Ztg“ ogłosił reskrypt rozwiązujący sejm czeski. Wpływ tego środka na opozycję w łonie komitetu był stanowczym, wywarł się i objawił w jednej chwili centraliści widząc dostateczne rękojmie. Centralizmu poszli za radą rządu i „N. fr. Pr.“ i odstąpili od żądania łączności.

Że wpływ jaki przypisujemy reskryptowi rozwiązującemu sejm w Pradze, był rzeczywiście takim jaki się tu przedstawia, przekonywa o tem jąsno wyraźnie niewątpliwe oświadczenie Herbsta, przed stanowczem głosowaniem. Deputowany ten popierał z początku wniosek Giskry; po ogłoszeniu reskryptu uznał wniosek ten za zbyteczny i oświadczył się za rządem.

Mimo uchwalenia ostatniego punktu, elaborat nie został jeszcze w zupełności rozebranym. Pozostała bowiem niezałatwiona jeszcze kwestja finansowa, którą rząd radził (bardzo słusznie) bez straty czasu na nowo podjąć i ostatecznie rozstrzygnąć „N. fr. Presse“ doniosła już była nawet że i co do tego wznowienia rozpraw nastąpiło już pożądane porozumienie.

Wcale jednak tego nie widać jeszcze z dotychczasowych protokułów posiedzeń komitetu. Na ostatnim posiedzeniu odbytem z rana 16 b. m. —do tego czasu dochodzą wiadomości wiedeńskie — po uchwaleniu ostatniego punktu elaboratu, przystąpiono do rozpatrzenia petycji Niemców osiadłych w Biały i Bielsku, na pograniczu galicyjskiem, od strony Szląska, a popartych przez Niemców czeskich i morawskich, aby miasto Białę oderwać od Galicji, a przyłączyć do Szląska. Petycje te wywołać musiały gorące rozprawy w komitecie — jutro będziemy mieli o nich wiadomość.

## Ostatnie Wiadomosci Polityczne.

*Wersal* 15-go. — Zgromadzenie narodowe. Rozprawy nad budżetem. Wielu mówców zaleca redukcję wydatków. Thiers odpiera wywody przedstawiające oszczędność 250 miljonów franków jako możliwą do przeprowadzenia. Wszystkie wydatki idą na zaspakajanie potrzeb powstałych w dawniejszej epoce, niecofnionych, zobowiązujących naród. Jedynym dowolnym wydatkiem jest przewyżka w etacie wojskowym w porównaniu z latami poprzedniemi. Ale podwyższenie tego etatu jest niezbędnem. Rząd niechce wojny, ale potrzebuje funduszów na uzupełnienie materjału utwierdzenie granic, wzmocnienie warowni paryzkich, wytworzenie armji, którąby nie była tylko cieniem siły zbrojnej ale rzeczywistą siłą. Ze strasznych prób i doswiadczeń przeszłości trzeba raz wyciągnąć naukę. Prezydent rzeczypospolitej przechodzi do sprawy Banku francuzkiego. Bank ten musi nadal pozostać w takim stosunku do państwa w jakim teraz zostaje. Pomiędzy kredytem państwa a kredytem banku panuje solidarność. Bank wyświadczył państwu wielkie usługi, a biorąc za nie 1% od wszystkich summ wypożyczonych, nie otrzymuje zaiste, zbyt uciążliwego wynagrodzenia. Po mowie Thiersa rozprawy na nowo się zaczynają i Raudot proponuje oszczędność 120 miljonów fr. w etacie wydziału wojny oraz zniesienia ministerjum rolnictwa i robót publicznych. Ogólne rozprawy ukończone. jutro dalszy rozbiór budżetu.

*Paryż* 16 go.— W Komissji budżetowej Thiers zaprojektował podatek 51 miljonów fr. od materjałów potrzebnych na tkaniny, a 60 miljonów na inne przedmioty nieprzerobione. Komissja skłania się do drugiego podatku ale pierwszy odrzuca. Thiers przedstawi swój projekt zgromadzeniu narodowemu.

*Wersal* 15-go.— Komissją łaski odrzuciła prośby skazanych na śmierć za zamordowanie zakładników. Preau de Vedell, Questel i Girard.

*Wiedeń* 16 go. – Komitet konstytucyjny przyjął ustęp elaboratu podkomitetowego, w którego obronie występował rząd, mianowicie, aby sposób wysyłania deputowanych do rady przez prowincję galicyjską wtedy dopiero unormowany został kiedy przyjdzie pod rozbiór Izby kwestja reformy wyborów w całej monarchji. Wszystkie zatem wnioski postawione w celu złączenia sprawy ustępstw dla Galicji ze sprawą wyborów bezpośrednich zostały odrzucone.

*Wiedeń* 16-go. — Dzienniki peszteńskie przywiązują wielką wagę no bytności Andrassego w Peszcie.

*Rzym* 14go.— Z Pizy donoszą, że dziś odbył się tam pogrzeb Mazzini'ego przy wielkim napływie ludności z całych Włoch. Porządek nie został wcale naruszonym.

*Ateny* 15go.— Nowe wybory do Izby deputowanych wypadły pomyślnie dla gabinetu.

*New-York* 14go.— Z Meksyku ze źródeł pochodzących od Junareza, donoszą, że powstańcy pod dowództwem Trevonio, na głowę pobici zostali pod Zacatecas, (w środkowym Meksyku).

*Konstantynopol* 16go.— Budżet państwa wkrótce ogłosić się mający, wykazuje deficyt $1\frac{1}{3}$ miljona funtów szterlingów. Na pokrycie tej summy, wypuszczone zostaną w dzierżawę cła Stambułu i innych miast kraju.

*Londyn* 15go.— W Motamoras krąży pogłoska, że powstańcy pobici zostali pod Rancho-Salinas.

*Madryt* 15go.— Z Lizbony donoszą, że rewolucjoniści portugalscy bacznie śledzą ruchy republikanów w Hiszpanji i mają się skłaniać do popierania wszelkich przyszłych działań przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy.

## Depesze Telegraficzne.

*Warszawa d. 17-go Marca godz. 1 m. 30.*

*Wersal 16-go.* — W Zgromadzeniu Narodowem przedstawia — Remusat traktat pocztowy francuzko-niemiecki. Dupanloup domaga się wyznaczenia terminu obrad nad petycją katolików.

*Londyn 17-go.* —„Observer“ donosi, że nota rządu Unji przedstawia podstawy do dalszych rokowań. Anglja nie zagrodziła sobie swobody rokowań przez notę Granvilla.

*Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.*

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 26 lutego (9 marca) r. b. Nr 614, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: Marcin i Katarzyna Zalescy Nr. 1358*A* Warecka rs. 6,000; Epstejn Mieczysław Nr. 1350*A* Mazowiecka rs. 40,000; Epstejn Mieczysław Nr. 413*H* Krakowskie Przedmieście na placu Saskim rs. 18,000, Wolf Blankstejn Nr. 1712, Krucza rs. 15,000.

w Warszawie dnia 4 (16) marca 1872 r.
Naczelnik Kancelarji, J. *Czosnowski.*



### SPOSTRZEŻENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

| | barometr milim. | termometr R. stopni | wilgot. powietrza % | kierunek wiatru i stan nieba |
|---|---|---|---|---|
| onegd. o g. 9 w. | 752 7 | + 0.6 | 90 | północ. zachód. drobny śnieg |
| wczoraj o g. 7 r. | 752.5 | + 1.6 | 89 | „ |
| „ o g. 1 z poł. | 752.5 | + 2.4 | 77 | pochmurno |
| wcz. o g. 9 wie. | 751.5 | + 1.7 | 87 | „ |
| dziś o g. 7 rano | 750.5 | – 0 2 | 95 | południ. zachod. śnieg |
| „ o g. 1 z poł. | 750.3 | + 1.9 | 80 | pół. zach. pochm. |

Wciągu doby od południa onegdaj do południa wczoraj } Największe zimno st. — 0.0; Największe ciepło st. + 5.6

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj } Największe zimno st. — 0.2; Najmniejsze ciepło st. + 1.3

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 9 c. 0

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою. Patrzdalszy ciąg „Kurjera“ stronnicę 5 i 6. (Dodatek).

# KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 61. Poniedziałek. Warszawa, d. 6 (18 Marca) 1872 r.

## Kronika zagraniczna.

✕ Z Galicji, z miasta Rzeszowa: „O 2½ mili ztąd w wiosce Czudku żył od wielu lat chłopek, który z powołania był gajowym i oprócz tego czynił wycieczki na pole medycyny praktycznej. Odgłos cudów jego kuracji rozszedł się wszędzie, gdzie tylko uczucie błędnej i przesądnej wiary zupełnie nie znikło. Całe karawany chłopów odbywały pielgrzymki do Czudka, szukając porady na rożne niedomagania. Eskulap w siermiędze nie wzywał na pomoc do swej ordynacji ani zwykłego ludzkiego rozumu, ani prawidał logiki, zalecał tylko metodę leczenia która dotąd przez myślących ludzi nie została przyjęta i która tem więcej zy dowała wiary, im była niedorzeczniejszą. Bez ...nicy dozwalał Rozborski (tak się nazywał cudowny doktór) swym pacyentom pić piwo, do którego domięszzwał zioła rozmaite, w ważnym zaś wypadku zalecał *odłamek nosa Ś-go Rocha pieczony w maśle*, lub *palec od nogi Ś-go Jana Niepomucena smażony w miodzie*, albo nakoniec *cudowny promień S-tej Barbary gotowany w mleku*, do zażycia przed wschodem słońca. W skutek tych zbyt heroicznych recept ukazały się u posągów i obrazów świętych, obrażenia różnych członków, tak, że cudownemu doktorowi robiono ostre uwagi, a uawet pogrożono karą. Zmienił też swe recepty nieco i na ziołach poprzestał. Przed kilku dniami Rozborski umarł. Rzeczywistą przyczyną śmierci było zamiłowanie do napojów spirytualnych. Ze spodziewanych z doktorstwa skarbów nic nie znaleziono. Pieniądze składał w dziuplach nie zaś w ogniotrwałych kassach, a że nie wskazał nikomu kryjówek, pieniądze przepadły.

✕ *Z Konstantynopola.*— W dniu 18 z. m., Turcy obchodzili doroczne, najważniejsze swoje święto, zwane *Bajram*.

Święto rzeczone, rozpoczyna się o zachodzie słońca; początek uroczystości, we wszystkich prawie miastach w Turcji, ogłaszają salwy armatnie lub strzały z janczarek, karabinów i pistoletów.

*Kurban Bajram*, dla muzułmanów jest takim dniem świętym jak dla chrześcjan Wielkanoc.—Każdy, choćby i najuboższy wyznawca Islamu, w tym dniu zabija na ofiarę barana, dla przebłagania niebios za winy swoje i dla ubłagania pomyślnej dla siebie przyszłości.

Ogólnym także zwyczajem w dniu tym, jest wzajemnie składać sobie życzenia: szczęścia, zdrowia, pieniędzy i wszelkich ziemskich pomyślności.

Powinszowania streszczają się w trzech słowach: *Bajram um baraki* (pomyślnych świąt życzenie).

Obecnie do wspomnionych życzeń, dodawano jeszcze jedno:— życzenie zjednoczenia się wszystkich ludów wierzących, że jest tylko jeden Bóg i jego prorok Mahomet....

✕ Piszą z Londynu: Od czasu odkrycia dyamentów w kraju przylądkowym, ceny brylantów bardzo spadły. Na jednej z aukcji za kamień 22-karatowy najczystszej wody, wartość którego oceniono na 5,000 funtów szterl:, ofiarowano tylko 2,400 funtów, a ztąd sprzedaż jego nie przyszła do skutku.

### BIURO INFORMACYJNE

nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4), poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

| Nr domu | Ulica | Nazwisko lub initiale | UWAGI. |
|---|---|---|---|
| 79 | Solec | Aleks. Wło.... | Leży chory dziec. jedno, żona słabowita. |
| 8 | Rybaki | Liszczek Tek. | Niedawno owdowiała a dzieci drob. 4-ro. |
| 6 | Nowe Mias. | Dębska Helen. | Niedawno owdowiała a dzieci 4-ro jedno chore. |
| 2 | Cicha | Płużyńska A. | Wdowa od dni 3-ech dzieci drob. 3-je. |
| 68 | Pańska | Smarkowska T. | Wdowa dz. drob. 2-je, siostra kaleka. |
| 11 | Wróbla | Rakowska E. | Niewidoma, bezwładne nogi. |
| 35 | Ogrodowa | Sznejder Teof. | Niedawno owdowiała chora na rękę, troje dr. dzieci. |
| 11 | Wróbla | Kopeć Marjan. | Sparaliżowana bez familji. |
| 2605 | Bugaj | Josek Buksb. | Lat 85 chory. |
| 45 | Nowolipie | Nowakowska | Od 4-ech tygodni chora, wdowa dz. dwoje. |
| 15 | Pokorna | Papończyk K. | Wdowa nogi w ranach, dzieci dr. 3-je. |
| 42 | Ogrodowa | Michalska K. | Chorowita dzieci 4-ro, jedno kaleka. |
| 4 | Chmielna | Gosska Małg. | Niewidoma lat 70. |
| 40 | Nowy Świat | Biachozerów | Lat 70, umysłowo niedołężny. |
| 87 | Solec | Landecka J. | Bezwładna lat 67, przy córce wdowie z dzieckim. |

### Bilans Banku Handlowego w Warszawie po dzień 29 Lutego 1872 roku.

| Nr b. | TYTUŁ RACHUNKU. | Bank Handlowy w Warszawie | | Oddział St. Petersburgski | | Ogółem | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | *Stan Czynny.* | | | | | | |
| 1 | Gotowizna w kassie | 257,534 | 43½ | 256,481 | 06 | 514,015 | 49½ |
| 2 | Rachunki bieżące w innych Bankach | 15,935 | — | 951,570 | 14 | 967,505 | 14 |
| 3 | Zaliczenia wymagalne na żądanie Banku | 307,500 | — | 181,080 | 61 | 488,580 | 61 |
| 4 | Skupione weksle w walucie krajowej | 1,860,102 | 61½ | 1,192,333 | 54 | 3,052,436 | 15½ |
| 5 | Skupione weksle w walucie zagranicznej | 59,838 | 86½ | 226,186 | 73 | 286,025 | 59½ |
| 6 | Weksle do zainkassowania | 103,930 | 81 | 26,544 | 43 | 130,475 | 24 |
| 7 | Pożyczki terminowe na zastaw papierów publicznych | 667,577 | 50 | 1,072,401 | — | 1,739,978 | 50 |
| 8 | Otwarte kredyta | 231,543 | 73 | — | — | 231,543 | 73 |
| 9 | Pożyczki na zastaw towarów | 9,900 | — | — | — | 9,900 | — |
| 10 | Skupione papiery wylosowane i kupony | 175 | 75 | 431 | 58 | 607 | 33 |
| 11 | Papiery publiczne własne | 148,813 | 61 | 34,563 | 75 | 183,377 | 36 |
| 12 | Bank Handlowy w Warszawie. Oddział Petersburgski | 1,978,570 | 17 | — | — | 1,978,570 | 17 |
| 13 | Korrespondenci | 688,896 | 41½ | 505,660 | 73 | 1,194,557 | 14½ |
| 14 | Zaliczenia na towary w komiss | 607,456 | 26½ | — | — | 607,456 | 26½ |
| 15 | „ rozmaite | 47,789 | 56½ | 228,533 | 14 | 276,322 | 70½ |
| 16 | Koszta Organizacyi | 12,243 | 51 | 19,051 | 19 | 31,294 | 70 |
| 17 | „ Handlowe z r. 1870/1 | 51,181 | 72 | 9,465 | 38 | 60,647 | 10 |
| | „ „ 1872 | 10,630 | 07 | 13,552 | 91 | 24,182 | 98 |
| 18 | Ruchomości | 7,074 | 86 | — | — | 7,074 | 86 |
| | | 7,066,694 | 89 | 4,717,586 | 19 | 11,784.551 | 08 |
| | *Stan bierny.* | | | | | | |
| 1 | Kapitał zakładowy Emiss. I Rs. 1,000000 . . „ „ Emiss. II Rs. 1,000,000 . . „ „ Emiss. III Rs. 987,500 . . | 2,987,500 | — | — | — | 2,987,500 | — |
| | Bank Handlowy w Warszawie | | — | 1,978,570 | 17 | 1,978,570 | 17 |
| 2 | Wkłady na rachunek przekazowy: | | | | | | |
| 3 | płatne za ok. w Warsz. rs. 659 221 k. 70 „ „ w Peters. rs. 1,290,218 k. 72 płatne za 7 dn. wyp. w Warsz. Rs. 1,321,110 k. 35½ | 1,980,332 | 05½ | 1,290,218 | 72 | 3,270,550 | 77½ |
| | Kapitały na lokacyi | 1,185,403 | 97 | 162,350 | — | 1,347,753 | 97 |
| 4 | Towary w komiss | 270,579 | 71 | — | — | 270,579 | 71 |
| 5 | Korrespondenci | 295,615 | 17 | 1,166,658 | 83 | 1,462,274 | — |
| 6 | Rozmaici | 156,551 | 66½ | 48,760 | 85 | 205,312 | 51½ |
| 7 | Procenta, Prowizya i Komiss z r. 1871 | 165,913 | 43½ | 34,350 | 35 | 200,263 | 78½ |
| 8 | „ „ „ „ 1872 | 24,798 | 88½ | 36,947 | 27 | 61,746 | 15½ |
| | | 7,066,694 | 89 | 4,717,856 | 19 | 11,784,551 | 08 |
| | Depozyta do przechowania | 2,121,161 | 50 | 1,022,025 | — | 3,143,186 | 50 |

(1—1) —2261—

— **Bank Handlowy w Warszawie** podaje do wiadomości, że od dnia 15-go b. m. od pożyczek udzielonych na zastaw papierów rządowych, przez Rząd poręczonych i listów Zastawnych, liczyć będzie procent w stosunku 6½% rocznie. (2—3) —2220—

— Nieobojętną będzie dla każdej matki i opiekunki wiadomość, że wśród mnóstwa w różnych kształtach i językach wydawanych żurnali modnych, wychodzi obecnie p. t.

**Bazar f-Kindergarderobe**

Żurnal mód, poświecony wyłącznie *Modom i krojom ubrań dziecinnych.*

Pisemko to wyborne i nadzwyczaj praktyczne, wychodzi

**dwa razy na miesiąc**

i przynosi w każdym numerze *tablicę rycin kolorowanych ubrań wyłącznie dla dzieci*, przy której wszystkie ubrania z papieru są wykrojone, tak ze każdy sam przykrajać sobie może, wreszcie w texcie mnóstwo drzeworytów tyczących ubrania i szczegółów.

Jednem słowem coś podobnie praktycznego dawno już nie było.

Prenumerata pisma tego kosztuje rocznie

**tylko Rs. 2 kop. 70.**

Prenumerować można w księgarni i składzie nut

**Ferdynanda Hösick.**

Senatorska Nr. 496, gdzie pierwsze numera już otrzymano. (2-3) —1777—

— *Dla cierpiących na nogi jestem jeszcze do dnia 26 tego Marca r. b. w Warszawie*,— a następnie wyjeżdżam do Wrocławia i mieszkam Ohlau Ufer Nr. 8 na parterze. *Elżbieta Kessler*, lekarka nóg z Berlina. (2—2) —2267—

— Ludwik **Rosenberg Dentysta**, wstawia zęby na kauczuku po rs. 2. Chorych przyjmuje od 10tej do 6tej.—Ulica Nowy Świat, Ner 53 nowy, dom Rozmanitha. (1—3) —2326—

— Upoważniony przez Ministerstwo Spraw Wewnę. Instytut leczniczy Stanisława Majewskiego na Sewerynowie, przyjmnje chorych z cierpieniami chronicznemi lub nieforemnością budowy, a mianowicie: Hypokondrye, Histerje, Melancholje, Przytempienie władzy umysłowej, Blednice, Pląsawice, przeciągłe bóle głowy, Gruźlicę, Asthmę, utrudnione trawienie, nieprawidłowe menstruacje (periody), cierpienia hemoroidalne, Porażenie, Przedwczesna niemoc, Rozmaite skrzywienia kolumny pacierzowej, szyi; nieforemność klatki piersiowej, skurczenia stawów u nóg i rąk, i t. p. cierpienia i ułomności organizmu. (5—6) —1497—

— *Instytut Laryngoskopijny* Doktora **Kohna**, Ordynatora oddziału chorób **syfilitycznych, skórnych i gardlanych** w szpitalu starozakonnych, ulica Długa Nr 23, (gdzie Eldorado).

Przyjmuje chorych przychodnich z chorobami syfilitycznemi i skórnemi codzień od 4½ do 6-ej po południu, z cierpieniami zaś gardlanemi i innemi rano do 10-ej i od 3-ej do 4½ po południu. (2—0) —2172—

— *Adwokat przysięgły*, stale zamieszkały w Petersburgu, podejmuje się prowadzenia wszelkiego rodzaju interesów administracyjnych i sądowych w centralnych władzach Cesarstwa. Wiadomość bliższą powziąść można przy ulicy Wspólnej Nr 18 nowy, u Właściciela domu. (3—3) —1836—

— Feliks **Gnuss** dentysta, leczy wszelkie słabości ust, dziąseł i zębów, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby sztuczne, po możliwie nizkiej cenie.— Ulica Święto-Krzyzka drugi dom od Nowego-Świata, Nr. 4-ty.— Przyjmuje od 9-tej z rana do 5-tej po południu. (3-6) —1957—

**Do Składu Płótna i Bielizny gotowej**

nadszedł znaczny wybór

**K R A W A T Ó W**

z pierwszorzędnych Fabryk Paryzkich,

przy ulicy Długiej, Nr 581 (29 nowy), w Hotelu Niemieckim

(4—6) —1879— **Jakób Fenigstein**

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

# CYGARA TANIE A DOBRE!

POLONIA po 1 rublu za 100 sztuk.
NATIONAL po 2 ruble za 100 sztuk.

Trzeci transport tych Cygar nadszedł do Składu Hurtowego i Magazynów Pomocniczych J. ROSENBLUMA.

(4—5) —1795—

## Skład Materjałów Piśmiennych, Rysunkowych i Towarów Galanteryjnych

**WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO,**

*przy ulicy Miodowej, Nr 497c*

Z powodu zbliżającego się dnia Ś-go Józefa, a z tem okazyji obdzielania Solenizantów i Solenizantek podarunkami, przygotował znakomity wybór rozmaitych towarów, a między innemi:

Piękne wyroby bronzowe: Garnitury kompletne do pisania, Ecritoiry, Termometry, Zegary, Postumenta do cygar, Świeczniki i dzwonki.

Wyroby Skórzanne, jako to: Necessery damskie i męzkie, Bivoiry, Portefeuille do noszenia nut, Portefeuille dla urzędników, piękne Portmonetki, Port-cigares i Port-cigarettes.

Wyroby drewniane: Toalety, Pudełka do rękawiczek, chustek i perfum, Biórka Boiles à liqueur i t. p.

Wyroby żelazne: Ecritoiry, Lichtarze, Dzwonki, Termometra. Presse Papier, Figury, Wazony do kwiatów i Wazony do rybek, Lornety teatralne, Wachlarze balowe i teatralne, Perfumy, Mydła, Woda kolońska i t. p. pachnidła. Parasole od 2 rs. do 9, bardzo piękne.

Kompleta Papieru listowego i piękne Papeterje, Albumy i Ramki do fotografji w wielkim wyborze. (3—3) — 2207 —

## FABRYKA Perfumerji i Mydeł Toaletowych

**FRANK & ZWANZIG**

**w Warszawie,**

*ulica Senatorska, Numer 20 nowy.*

Poleca Szanownej Publiczności wyroby swojej Fabryki, mianowicie: Gliceryny, Mydła tłuszczowe, Fiksatuary, Perfumy, Wody kolońskiej, Eau dy Bottot, Poudre de Riz i innych tego fachu dotyczących artykułów, jako to: Paryzkiej Nigretiny, Aspasine liquide i w pudrze &c., &c., &c. Wszystko po cenach najprzystępniejszych. Handlującym zapewnia się stosowny rabat. (6—6) — 1825 —

# OKULARY I NANOŚNIKI

dla słabego i krótkiego wzroku, **LORNETKI** damskie i Teatralne w najlepszych gatunkach, po cenach dotychczas niepraktykowanie nizkich. **W Magazynie Optycznym Henryka Völlnagel,** ulica Nowy-Świat, w domu d. Hr. Zamojskiego, wprost Kopernika.
(3—3) —2247—

Zarząd Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa **Fabryki wyrobów tytuniowych**

# M. J. BOSTANDŻOGŁO

w Moskwie, ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że dla zbywania swoich wyrobów w Królestwie Polskiem, otworzył własny Magazyn w mieście Warszawie, przy ulicy Miodowej, w domu W-go Grabowskiego Nr 495, w którym można nabywać wszystkie gatunki Tytuniów Tureckich i innych, jak również Papierosy lepszego gatunku, po cenie najumiarkowańszej; sprzedaż odbywa się podług wydanego cennika, kupującym ustępuje się znaczny rabat. — **Dyrektor Zarządu, W. BOSTANDŻOGŁO.** (3—3) - 2226 -

# DOM POŚREDNICTWA W PETROKOWIE

## Do wydzierżawienia

Jest obecnie pod bardzo korzystnemi warunkami **Hotel** z utensyliami, **mieszkanie** oddzielne w oficynie, jest także do wypożyczenia. lecz w zastaw 1000 rs., to jest, że w procencie od tej summy można mieszkać. **Osoba** dobrze mówiąca po niemiecku, posiadająca klassyczne nauki, chce znaleźć miejsce do uczenia dzieci.

W Kantorze moim jest skład główny **Maszyn do szycia** różnego rozmiaru, mam także Skład **Korków** wszelkiego gatunku, sprzedaje hurtem luk częściowo.

Dom mój na ten rok ucządził się tak dla dogodności obywateli, iż bez żadnego zawodu **żniwiarzy** sprowadić podejmuje się, lecz w terminach tylko sianokosu, to jest około 18 Czerwca i żniwa, to jest 20 Lipca; zadatku bierze Dom na osobę po rs. pięć: z tych, dwa ruble kommissowego, a 3 rs. dla każdego żniwiarza jako zadatek, co przy robocie potrąconem będzie.

Ścisłe wypełnienie zobowiązania bez względu na odległość przyrzeka. Zamówienia od daty niniejszego do dnia 18 Maja r. b. przyjmuję.

(2—3) — 2131 — **E. Tchorzewski.**

## Potrzebne są Panny

uzdatnione i do nauki Krawieczyzny damskiej, Wiadomość w Hotelu Niemieckim, przy ulicy Długiej, w dziedzińcu na lewo, na pierwszem piętrze, lub u Szwajcara. (1—3) —2304

## Wyprzedaż Trzewików

sortowanych, po cenie znacznie zniżonej, w Resursie Obywatelskiej, w Magazynie Obuwia J. Blechschmidt, Nr 369, ulica Krakowskie-Przedmieście.

## Dom Spedycyjno-Komissowy

**Jan Hr. Ledóchowski,**
**ulica Długa, Nr 30 nowy,**
otrzymał w komis do sprzedaży następujące
**NASIONA:**
**Koniczynę Białą** i **Czerwoną, Trawę Tymoteusza, Rajgras, Łubin żółty** i **niebieski.**
Wkrótce nadejdą z Zagranicy transporta:
**Lucerny i Końskiego zębu.**
(6—6) —1976—

**Do wynajęcia od dnia 1-go Kwietnia 1872 roku,**
na Zakład Gastronomiczno-Spacerowy lub na Zakład fabryczny, Salony
**PRADO**
zwane, (dawniej Ohma),
za Rogatkami Wolskiemi, pod Nr 3086.
Wiadomość przy ulicy Bednarskiej pod Nr 20, u Właściciela.
(5—10) —2077—

## Mężczyzna w jasnym paltocie

niewiadomy z nazwiska i imienia, który **pozostawił zadatek** u Stróża domu Nr 733 przy ulicy Leszno, na Lokal kawalerski, zechce zgłosić się pod tenże numer jak najspieszniej, pod przepadkiem zadatku i dalszą odpowiedzialnością. (2—2) —2278—

## Francuzki i Angielki

są do umieszczenia z wysoką muzyką, jako też z niemieckim językiem. Są Guwernerowie Francuzi, z muzyką, z greckim, łacińskim i niemieckim językiem, oraz Polki z wyższem i niższem wykształceniem i Bony Francuzki i Niemki, za pośrednictwem **A. Witkowskiej**; ulica Senatorska Nr 6 nowy, — jest też Rządca agronom z patentem. (4—6) —2128—

**5 do 6000 rs.**

Potrzeba zaraz na rok jeden, na dobry procent na majątek, na którym nie ciąży pożyczka Tow. Kred. Taż summa może być hipotekowaną i na drugim majątku na 1 numerze, może być za tę summę wypuszczony w dzierżawę folwarczek. Mających chęć ulokowania taki kapitał, uprasza się adressować do Ludwika Grzymały, poste restant w Białej Radziwiłłowskiej. (6—6) — 1989 —

**300 sążni kubicznych Drzewa sosnowego**
jest do sprzedania razem lub częściowo po umiarkowanej cenie.
Wiadomość przy ulicy Złotej, Nr 4 nowy, mieszkania Nr 11, od godziny 8-ej rano do 10-ej.
(3—3) —2186—

# DOWÓD
## Banku Polskiego

na zastawione kosztowności za Nr 29,761, zaginął. Znalazca raczy takowy złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
(2—3) — 1864 —



## Possesja do sprzedania

**za 6 tysięcy rs.,**
przy ulicy Śliskiej, w bliskości Wielkiej, Nr 1454 (14), obejmująca łokci kw. 2,730, z zabudowaniami i oficyną murowaną, dwu-piętrową, z planem i anszlagiem do budowy frontowego domu zatwierdzonym przez Władzę. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności Possesja ta sprzedaje się niżej kosztu nabycia o 3,200 rs. Umawiać się można z J. S., zamieszkałym w domu Nr 23, przy ulicy Śto-Krzyzkiej, mieszkania Nr 7, od 5-ej do 6-ej po południu, lub rano do 10-ej. Bliższy adres w Redakcji „Kurjera." (3—3) —1841—

**LICYTACJA**
Win Węgierskich, przy ulicy Nalewki pod Nrem 2244a, w każdy Poniedziałek i Wtorek, zaś przy ulicy Długiej pod Nrem 544, we środę i Czwartek w piwnicach odbywać się będzie, poczynając od godziny 4-tej po południu.
(podp.) **Ejchler**, Kom. p. Są. Apel.
(2—3) —2102—

## Skład Papieru i Cygar

**St. Winiarskiego,**
Nowy-Świat, Nr 1311 (62), wprost Wareckiej,
sprzedaje: za

### 7 i pół Kop. sr.
Nowe Taksy pocztowe od listów, posyłek i wszelkiego rodzaju korrespondencji krajowej i zagranicznej, z oznaczeniem wszystkich miast gubernialnych Cesarstwa i Królestwa, oraz odległość i ceny od funta.

### 20 Kop. sr.
Przewodnik kommunikacyjny tyczący się nowych przepisów pocztowych, kolei żelaznych, telegrafów, z dodaniem opłat i używania papieru stemplowego do władz.

### 90 Kop. sr.
24 Arkusze druków na rachunki do Kontrolnej Pałaty dla Kantor i Ekspedycji Pocztowych.

### Rs. 1
100 Biletów wizytowych na brystolu nowym francuzkim drukiem czarno odbijanych w pudełku.

### 50 Kop. sr.
100 arkuszy Papieru listowego i 50 Kopert podklejanych w pudełku z odbiciem liter (lepszy) po Kop. 60—75 do 2-ch Rs.

### 37 i pół Kop. sr.
za 4,000 Zapałek Wiedeńskich bez siarki, oraz wszelkie gatunki Zapałek Bieńkowskiego i Pollaka.

Dobór Portmonet, Cygarnic piankowych, Scyzoryków angielskich, Portfeli, Spinek, Farb, Atramentów, Perfum, Wody kolońskiej Ostrowskiej, Mydeł zagranicznych, Papier stemplowy, Weksle, Karty do gry. Kantor i Ekspedycja Gazet i Pism perjodycznych, Świece stearynowe, Obstalunki na Węgiel kamienny i Drzewo. Dobór Cygar, Tytoniów i papierosów wszystkich ruskich i krajowych.
(4—6) — 1928 —

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania: **Fortepjan** w dobrym stanie, z pięknym głosem; **Zegar** stołowy, **Obrazy olejne, Szkła, Tace, Kufer do srebra, Kociołek miedziany,** i różne **Sprzęty** domowe. Ulica Bracka, Nr 9, mieszkania Nr 8, drugie piętro.
(3—3) —1883—

## MASZYNA

z Fabryki Orth **do szycia skór,**
zdatna dla PP. Siodlarzy lub Szewców, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania za Rs. 85.
**POZYTEWKA** grająca 9 sztuczek, do uczenia kanarków, nowa, za Rs. 9.
Ulica Śto-Krzyzka, Nr 19. Wiadomość u Stróża. (3—3) —2249—

## DOM ZLECEŃ,

**ulica Senatorska Nr 20.**

Przy nadchodzących Świętach, ma honor polecić Szanownej Publiczności **Wina Czerwone z Bordeaux** w 6-ciu gatunkach, które względnie do gatunku i dobroci sprzedaje po bardzo nizkich cenach. Dla **Członków Stowarzyszenia „Merkury"** 10% rabatu odstępować się będzie. (3—6) —2265—

**RURKI gummowe** kolorowane do fabrykacji kwiatów rs. $3^1/_2$ za funt.
**PŁOTNO gummowane dla szpitali,** po 120 kop. za łokieć.
**PŁYTY gumowe** z płótnem wewnątrz lub bez płótna, każdej grubości po rubli srebrem 1 kop. 20 za funt i taniej.

**Gumma** ta odznacza się od wszystkich u nas dotąd sprzedawanych swą lekkością gatunkową, w skutek czego przy tej samej wadze otrzymuje się większa powierzchnia kwadratowa po stosuukowo niższej cenie.

**Sznury, Pasy, Węże, Krążki i Rurki gummowe** do gazu.
**Węże parciane** wewnątrz i zewnątrz **gummowane,** bardzo trwałe i tanie.

**Kraft et Kuksz.**
w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1.
(1—0) — 1487½—



**Garnitur Mebli mahoniowych.** — Stół, Kanapa, 10 Krzeseł i 2 Fotele, w bardzo dobrym stanie, można nabyć za cenę przystępną przy ulicy Złotej, Nr 16, a mieszkania 1. Widzieć można codziennie od godziny 12-ej do 5-ej z południa.
(2—3) —2298—



**Sofa z dwoma Fotelami skórą kryte; Garnitur Mebli; Szafy mahoniowe; Biórko; Stoliki do kart, mahoniowy i jesionowy;** są do sprzedania za przystępną cenę. — Wiadomość w Kantorze Gelbluma, ulica Marszałkowska, Nr 47. — Obejrzeć można do 2-ej po południu.
(2—3) —2284—

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.
W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.
Dwa Dodatki